

WOJSKA OCHRONY POGRANICZA W LATACH 1945 – 1991

Część II

Kwestia wschodniej granicy Polski w latach 1939-45

Dzieje granicy polsko-rosyjskiej w ujęciu historycznym to temat mogący się wydawać skomplikowanym. Państwo polskie, które powstało w dorzeczu Warty i Wisły, stopniowo rozszerzało swoje terytorium na wschód i południowy – wschód. Państwo rosyjskie wraz ze wzrostem swojej potęgi prowadziło ekspansję we wszystkich kierunkach. W rezultacie Polska i Rosja zderzyły się w swoich dążeniach do poszerzania terytoriów. Gdy Polska była silna, jej granica leżała daleko na wschodzie, kiedy rosła w siłę Rosja przesuwiała granicę daleko na zachód. W złożonej sytuacji geopolitycznej po pierwszej wojnie światowej, dwa nowopowstałe w jej wyniku państwa – bolszewicka Rosja i Rzeczpospolita Polska stanęły wobec problemu jak rozstrzygnąć swoje ambicje terytorialne co do ziem nazywanych w Polsce kresami, a przez Rosjan – Rosją Zachodnią. Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 r. nie przyjęła poważnie historycznych roszczeń żadnej ze stron. Mocarstwa zachodnie przymierzając się do rozwiązania tego problemu wysunęły trzy propozycje przebiegu granicy polsko – rosyjskiej. Żadna z nich nie została wprowadzona w życie, żadnej nie traktowano inaczej jak ewentualną linię dla zawieszenia broni, lub demarkacyjną.

Na przypomnienie i uwagę zasługuje tu propozycja linii granicznej między Polską a Rosją określana przez ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii lorda Curzona. Jej geograficzną podstawą była rzeka Bug z pozostawieniem Lwowa po stronie polskiej. Jeszcze w 1920r. propozycja ta została sfalszowana w brytyjskim MSZ, poprzez takie przemieszczenie linii granicznej, że Lwów znalazł się po stronie rosyjskiej. W tej formie propozycja linii granicznej została przesłana do akceptacji rządu Rosji. W wyniku wojny polsko – bolszewickiej toczony w latach 1919-20 przedstawiciele obu stron 18 marca 1921r. podpisali w Rydze traktat pokojowy określający między innymi przebieg granicy. Przyjęto wyważony kompromis między tzw. linią Curzona, a granicą z 1772 r., której wcześniej domagała się Polska w trakcie paryskiej konferencji pokojowej. Granicę ryską przyjęła Liga Narodów i potwierdził polsko- radziecki pakt o nieagresji z 25 lipca 1932r., którego trwanie przedłużono później do 1945r. Od tego faktu każde pogwałcenie granicy państwowej, miało oznaczać złamanie prawa międzynarodowego. Były więc złamaniem tego prawa i niemiecka agresja z 1 września 1939r. i rosyjska z 17 września. Rosjanie ustalając w 1939 r. z Rzeszą Niemiecką granice między oboma zaborami stwierdzili, że skoro „Polska przestała istnieć” ustalenia ryskie straciły ważność.

Po napaści Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941r., gdy Rosja stała się członkiem koalicji antyhitlerowskiej pełnomocnicy Stalina uznali rząd Rzeczpospolitej Polskiej w Londynie i ponownie przystąpili do Karty Atlantycznej. Powinno to być równoznaczne z odstąpieniem od układów hitlerowsko-radzieckich między innymi w sprawie granic. Zachodni dyplomaci przynajmniej w początkowej fazie wojny rosyjskoniemieckiej byli skłonni wierzyć, że Związek Radziecki zwróci bezprawnie nabyte w sojuszu z Hitlerem zdobycze terytorialne. Mylili się, Stalin nie miał takiego zamiaru. W trakcie pierwszych negocjacji sojuszniczych po napaści Niemiec, już w 1941r. Mołotow w imieniu rządu radzieckiego deklarował w Londynie jako cele główne wojny pokonanie hitlerowskich Niemiec i odzyskanie wszystkich terytoriów utraconych w trakcie operacji „Barbarossa”. Przygotowując podpisany w maju 1942 r. traktat angielsko-rosyjski Mołotow ani razu nie wspomniał o wyrzeczeniu się przez Moskwę jakichkolwiek wcześniejszych zdobyczy terytorialnych.

Wyprowadzenie armii Andersa z ZSRR dało rządowi radzieckiemu pretekst do mnożenia różnorodnych nieprzyjaznych kroków wobec rządu RP w Londynie. Nie miało dla Stalina znaczenia, że ten manewr wykonano na wyraźną prośbę Wielkiej Brytanii i za jego (Stalina) zgodą. W nocy z 25 na 26 czerwca 1943 r. notą rządu radzieckiego wręczoną ambasadorowi RP Romerowi Kreml zerwał z Polską stosunki dyplomatyczne, biorąc za pretekst fakt zwrócenia się rządu RP do Czerwonego Krzyża z prośbą o wyjaśnienie sprawstwa tzw „zbrodni Katyńskiej”.

Rozgrywka o losy Polski znalazła się teraz w rękach Roosevelta, Churchilla i Stalina z tym, że jak pokazała historia, to ten ostatni potrafił konsekwentnie wykorzystać w niej wszystkie atuty. W dniach 28.11-01.12.1943 r. odbyła się w Teheranie konferencja Wielkiej Trójki z udziałem Churchilla, Roosevelta i Stalina. Omawiano głównie sprawy walk na froncie wschodnim, pomocy materiałowej dla wojsk radzieckich, oraz perspektyw drugiego frontu w Europie. Priorytetem przywódców zachodnich było motywowanie Stalina do możliwie największego zaangażowania Armii Czerwonej w wiązanie sił niemieckich na wschodzie. Tematem ubocznym było tworzenie płaszczyzny do wznowienia stosunków rządu polskiego w Londynie z Moskwą oraz kwestia granicy polsko-rosyjskiej. Gdy Churchill zaproponował Stalinowi by ta miała kształt określony przez lorda Curzona z Lwowem po stronie Polski, Stalin miał zapytać „czy ja mam gorzej dbać o interesy Rosji niż Curzon i Clemenceau?”. Przedstawił przy tym zebrany dokument z „poprawioną” wersją tej linii biegnącą na zachód od Lwowa. Zaskoczony sytuacją Churchill zaproponował w sprawie polskich granic formułę o brzmieniu „Ognisko państwa i narodu polskiego powinno znajdować się między tak zwaną linią Curzona a linią rzeki Odry z włączeniem w skład Polski Prus Wschodnich i prowincji opolskiej. Jednak ostateczne wytyczenie granic wymaga dokładnych studiów i w niektórych punktach ewentualnego przesiedlenia ludności”. W Teheranie przesądzono w zasadzie sprawę granicy Polski. Uzgodnienie to jednak miało na razie pozostać w tajemnicy. Przyjęto ją jako uzgodnioną. Jak później w Londynie wyjaśniono zademonstrowana przez Stalina (Mołotowa) depecha nie była fałszywką. Okazało się, że był to dokument wysłany 11 lipca 1920 r. z brytyjskiego MZW do Moskwy. Zawierał zaproponowaną przez lorda Curzona linię wschodniej granicy Polski przyjętą na pokojowej konferencji w Spa, z tym, że wcześniej dokonano w nim poprawki na korzyść bolszewickiej Rosji. Z ustaleń wynikało, że urzędnikiem, który „majstrował” przy propozycji lorda Curzona był Lewis Namier. Motywów jego działania nie ustalono. W 1943 r. były to już stare dzieje skutkujące jednak wielką stratą dla Polski.

Wszystkie kolejne rządy Rzeczypospolitej Polskiej działając w Londynie stały na stanowisku zachowania granicy wschodniej w kształcie jak w 1938 r. Tak Sikorski, jak Mikołajczyk i Arciszewski przewidując nieustępliwość Stalina w tej kwestii rozważali możliwość niewielkich ustępstw, przy jednoczesnym jednak domaganiu się od Aliantów gwarancji niepodległości oraz korzyści terytorialnych na północy i zachodzie kosztem pokonanych Niemiec. Za budzącą nadzieję brano tu deklarację Stalina z 1943 r. o jego pragnieniu stworzenia Polski silnej, niepodległej oraz o niemieszaniu się Moskwy w polskie sprawy wewnętrzne. Szybko ta deklaracja była uzupełniana warunkami, a to by Polska zmieniła rząd na bardziej przyjazny ZSRR, oraz by nie podnosiła „sprawy Katynia”, bowiem jest to akt kolaboracji z Niemcami, a kiedy indziej, że ta sprawa jest obliczona na uzyskanie przez Polskę koncesji terytorialnych itp. W początki 1944r. Anglosasi nadal nie informowali rządu RP o ustaleniach konferencji teherańskiej naciskając równocześnie na przyjęcie warunków Stalina, jak w kwestii granicy wschodniej jak i zmian w rządzie. Churchill podkreślał

przy tym, że Wielka Brytania zobowiązała się bronić Polski jedynie przed Niemcami i odrzucanie propozycji Stalina może spowodować zrzeczenie się przez nią odpowiedzialności za dalszy rozwój sytuacji w Polsce. A ta stała się coraz bardziej dynamiczna. W lipcu 1944r. powstaje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, nowy element rozgrywki Rosji z zachodnimi aliantami oraz jej polityki na terytoriach wyzwolonych przez Armię Czerwoną. Jednym z pierwszych warunków działania PKWN było podpisanie zgody na przebieg wschodniej granicy Polski wg linii Curzona z Lwowem po stronie rosyjskiej (ukraińskiej). Również w tym przypadku ten fakt zachowano w tajemnicy przed polskim narodem.

W sierpniu 1944r. premier rządu RP przybył do Moskwy, by 3 sierpnia spotkać się ze Stalinem. Rozmowy dotyczyły normalizacji stosunków polsko- radzieckich, reprezentatywności rządu polskiego, koniecznej pomocy powstańcom warszawskim oraz planów rozmów z PKWN. Stalin nie wyrażał poważniejszych, poza ogólnikami, deklaracji w tych sprawach. Zaakcentował tylko zainteresowanie pilnym przyjęciem przez stronę polską decyzji o wspólnej polsko- rosyjskiej granicy zgodnej z linią Curzona w wersji poprawionej, przy jednoczesnej obietnicy zapewnienia Polsce nabytków terytorialnych na północy i zachodzie. Gdy Mikołajczyk ripostował, że Polacy nie rozumieją jego zgody na utratę połowy swego terytorium, gdy podjęli walkę z Niemcami o utrzymanie korytarza, Stalin odpowiedział: do 1914 r. Polska była częścią Rosji, a teraz jest przeciw mowa o jej niepodległości.

Ponowne rozmowy premiera Mikołajczyka prowadzone w Moskwie w październiku 1944r. pod naciskiem i w obecności Churchilla potwierdziły twarde stanowiska stron w sprawie granicy wschodniej. W pewnym momencie Mołotow zdziwiony uporem polskiego premiera, przyznał, że już w Teheranie szefowie trzech mocarstw uzgodnili, iż linia Curzona będzie słuszną granicą Polski. Usłyszawszy to Mikołajczyk doznał szoku, tym większego, że obecny przy tym Churchill potwierdził ten fakt. Chcąc załagodzić sytuację brytyjski premier obiecał solennie, że Polska wyjdzie z wojny powiększona o część Prus Wschodnich, oraz ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Wobec dalszych oporów Mikołajczyka Churchill uniósł się i wykrzyczał **„nie macie poczucia odpowiedzialności (...) nie myślicie o przyszłości Europy, macie na myśli tylko swój własny, pożałowania godny interes (...) To próba zniweczenia waszym liberum veto porozumienia aliantów, to z waszej strony przestępstwo, to tchórzostwo”**.

Wściekłość Churchilla i rozterki Edena były odartymi z poczucia godności objawami bezsilności. Obaj brytyjscy mężowie stanu wpadli w pułapkę, którą sami zastawili.

Oszukiwali rząd Rzeczypospolitej Polskiej, swego pierwszego sojusznika i zostali zdemaskowani. Pokazali też uzależnienie w pewnym sensie od Moskwy. Prezydent Stanów Zjednoczonych bardziej zaangażowany w prowadzenie wojny na Pacyfiku nie miał serca do poważniejszego angażowania się w sprawy Polski, tym bardziej, że od dawna postrzegał granice państwowe jako byty etniczno – narodowe i kulturowe. Zawierzał też Stalinowi „wujkowi Joe” i jego prodemokratycznej propagandzie. Traktował ustalenia z konferencji w Teheranie jako fait accompli (rzecz przesądzoną, dokonaną). Już w grudniu 1941 r., a więc po Pearl Harbor i wejściu Stanów Zjednoczonych do wojny z państwami Osi w rządzie amerykańskim powołano Doradczy Komitet do Spraw Powojennej Polityki Zagranicznej pod kierownictwem Sekretarza Stanu Cordella Hulla. Zadaniem Komitetu było między innymi ustalenie konsekwencji zwycięstwa Narodów Zjednoczonych w Europie. Pierwszą większą pracą zespołu była analiza sytuacji ludnościowej na wschodzie Polski i możliwość ustanowienia tam nowej granicy. Wytyczono i przedstawiono

Rooseveltwi kilka jej wariantów, wszystkie w większym lub mniejszym stopniu zbliżone do linii Curzona. Dla rządu USA było sprawą oczywistą, że granica z ZSRR będzie jednym z najważniejszych polskich problemów. Co do głównych zarysów możliwości rozwiązania tej kwestii Roosevelt miał wyrobione zdanie, twierdził publicznie, że „już w 1919r. alianci zgodzili się, że linia Curzona, której głównym symbolem jest rzeka Bug, stanowi słuszną granicę między dwoma narodami. Symptomatycznym dla zobrazowania stosunku władz Związku radzieckiego do spraw polskich pod koniec wojny było memorandum moskiewskiego ambasadora w Londynie Iwana Majskiego ze stycznia 1944r. „O należytych podstawach przyszłego świata”. Oto jego fragment „Celem ZSRR musi być utworzenie Polski niepodległej i zdolnej do życia. Nie jesteśmy jednak zainteresowani tym by powstała Polska zbyt duża i zbyt silna. W przeszłości Polska była niemal zawsze wrogiem Rosji i nikt nie może mieć pewności, czy przyszła Polska okaże się prawdziwym przyjacielem ZSRR (przynajmniej za życia dorastającego pokolenia). Wielu w to wątpi i wypada stwierdzić, że istnieją pewne powody do tego rodzaju wątpliwości”. W środku cyklu rozmów moskiewskich z października 1944r. dotarł do Stalina raport szefa rosyjskiego NKWD sygnalizujący, że Polacy zamieszkujący zachodnią Białoruś i Ukrainę opierają się „repatriacji” do Polski, ponieważ są przekonani o pozostawieniu w mocy granicy sprzed 1939r., oraz wyrażają tym sprzeciw wobec granicy na linii Curzona. Raport ten świadczył między innymi o tym, że Stalin przekonany po konferencji teherańskiej o zgodzie USA i Wielkiej Brytanii na granice z Polską wg linii Curzona polecił przygotować organizacyjny system wymiany ludnościowej; osób narodowości polskiej na zachód – za Bug, a Białorusinów i Ukraińców z Polski na wschód. Z tego dokumentu wynikało również, że wdrażane już pod koniec 1944r. przedsięwzięcia inżynierii demograficznej trudno jest zatrzymać oraz z wielu powodów było by to niepożądane. Usztywniło to postawę Stalina wobec starań Mikołajczyka i „wspierających go” obłudnie Anglosasów.

Konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie rozpoczęła się 4 lutego 1945r.. Wśród wielu tematów bardzo ważnych dla wyników kończącej się wojny i porządku światowego po niej, jednym z głównych była sprawa polska. W odniesieniu do polskich granic postanowiono, że powinna się ona oprzeć na linii Curzona (w wersji ze Lwowem na wschodzie) z odchyleniem 5-8 km na rzecz Polski. Uznano też, że na zachodzie i północy Polska powinna uzyskać znaczący przyrost terytorialny, jednak ostateczny kształt granicy zachodniej Polski miała by ustalić konferencja pokojowa z Niemcami. Ustalenia konferencji poczdamskiej (17 lipca do 2 sierpnia 1945r.) potwierdziły kwestię przebiegu polskiej granicy wschodniej. W zamian doprecyzowano, że pod zarząd polskiego państwa dodaje się byłe terytoria niemieckie na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej wraz ze Szczecinem i Świnoujściem oraz byłe Wolne Miasto Gdańsk i południowo- zachodnia część Prus Wschodnich – bez Królewca, który przypadł Związkowi Radzieckiemu. Niekonsekwencje w polityce Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Polski w latach 1943-45 były liczne i znacząco negatywnie wpłynęły na sytuację naszego kraju pod koniec wojny i po jej zakończeniu. Churchill i Roosevelt często nie uzgadniali opinii i działań oraz wykazywali postawy kunktatorskie wobec Stalina. W sprawie wschodniej granicy Polski ich chytne machinacje a szczególnie utrzymywanie przed Polakami w tajemnicy ustaleń konferencji teherańskiej było haniebne. Udawanie, że sprawa polskiej granicy wschodniej jest wciąż otwartą było niewybaczalne. Były przesłanki by kwestię Lwowa załatwić inaczej. Sytuacja polskiego premiera negocjującego w dobrej wierze sprawę granicy ze Stalinem była straszna. Wychodził w jego oczach na osobę niedoinformowaną, a więc niekompetentną i praktycznie bez sojuszników.

Proradzieckie organizacje takie jak Związek Patriotów Polskich kierowany przez Wandę Wasilewską, Polska Partia Robotnicza oraz Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uzależnione ideologicznie oraz organizacyjnie od Moskwy w pełni popierały radziecką wersję przebiegu wschodniej granicy powojennej Polski. Dobitny, oficjalny wyraz dał temu Bolesław Bierut w połowie października 1944 r. w trakcie prowadzonych w Moskwie rozmów plenarnych amerykańsko, brytyjsko, polsko-rosyjskich, w których uczestniczył premier Mikołajczyk. Bierut reprezentujący wówczas PKWN w pewnym momencie zachowując powagę i zarazem z groteskową służalczością stwierdził „jest wolą narodu polskiego, aby Lwów należał do Rosji”. Żaden z uczestniczących w spotkaniu polityków zachodnich nie wyraził innego zdania. Powoływanie się na wolę narodu polskiego przez Bieruta było tu poważną uzurpacją. Rozważając kwestie ustanowienia polskich granic pod koniec II Wojny Światowej, uważam za celowe przypomnieć dość istotny moim zdaniem epizod. Ksawery Pruszyński po powrocie w 1943r. z Moskwy i Kujbyszewa gdzie pełnił rolę attaché kulturalnego ambasady rządu generała Sikorskiego (do zerwania stosunków dyplomatycznych) zamieścił w Wiadomościach Polskich wychodzących w Londynie artykuł pod tyt. „Wobec Rosji”, którego fragment przytoczę:” Politycznie w stosunku do Rosji staliśmy zawsze na sztywnym stanowisku pełnej nienaruszalności naszych granic według traktatu ryskiego.

Wanda Wasilewska mówiła nam o Polsce „Bolesława Krzywoustego”. Jeśli nie jest to tylko frazes, oznacza to tylko jedno; Polskę która na wschodzie sięga po Bug, czy San, ale na zachodzie przesuwana się do Szczecina i obejmuje Wrocław. Przed oczami nas Polaków z Anglii, poprzez czerwone sztandary rewolucji powiała jakby zaczepka, taka właśnie propozycja: przekreście pięćset lat historii, wyrzeczcie się wschodu, a otrzymacie Bałtyk, wróćcie nad Odrę, odzyskacie ziemie o które ostatnimi słowami swych Dziejów Polski modlił się Długosz. Aby odpowiedzieć w takiej sprawie trzeba być kimś więcej niż ambasadorem, czymś więcej niż premierem. Trzeba być Chrobrym, Piotrem Wielkim, Kemal Paszą. Trzeba brać na swoje barki decyzje za cały naród i na całe stulecia, trzeba ciąć i trzeba łamać. Nie dziw, że trudno o barki dość mocne, by unieść ciężar decyzji tak olbrzymiej i tak strasznej. Człowiek myślał o tym chodząc po szerokich ulicach Kujbyszewa.”

Po wejściu w życie ustaleń poczdamskich 16 sierpnia 1945r. podpisano w Moskwie pomiędzy polskim Tymczasowym Rządem Jedności a rządem Związku Radzieckiego pierwszą umowę o polsko – rosyjskiej granicy państwowej. Umowa stwierdzała, że granicę pomiędzy Polską a ZSRR stanowić będzie linia Curzona z odchyleniami od niej na rzecz Polski w niektórych rejonach od 5-8 kilometrów. Natomiast na obszarze położonym na wschód od tej linii do Bugu i Sołokii w kierunku południowym granica miała przebiegać odchyleniami na rzecz Polski do 30 kilometrów. W części obszaru Puszczy Białowieskiej na odcinku Niemirów-Jałówka, leżącym na wschód od linii Curzona, łącznie z Niemirowem, Hajnówką, Białowieżą i Jałówką z odchyleniami na rzecz Polski nieprzekraczającymi 17 km.

Granica polsko – radziecka na odcinku byłych Prus Wschodnich została w tej umowie określona bardzo ogólnikowo. Stwierdzono, że do czasu ostatecznych rozstrzygnięć, co nastąpiło dopiero 5 marca 1957r. granicę będzie wyznaczać linia od punktu na zachodnim wybrzeżu Zatoki Gdańskiej (oznaczonego na załączonej mapie) ku wschodowi na północ od miast Braniewo i Gołdap do punktu, w którym ta linia zbiega się z linią opisaną w art.2 umowy. Rozgraniczenie polskich i radzieckich wód terytorialnych na Zatoce Gdańskiej nastąpiło dopiero 18 marca 1958r. Wcześniej w 1950r. nastąpiła korekta przebiegu linii granicznej w południowej jej części. W wyniku zawartego porozumienia Związek Radziecki odstąpił Polsce fragment swego

terytorium w obwodzie drohobyckim o powierzchni 480km² z miastem Ustrzyki Dolne w zamian za obszar o takiej samej powierzchni w województwie lubelskim, w trójkącie między Bugiem, Sołokiją a Huczwą na południe od Hrubieszowa.

Delimitacje powierzono mieszanej komisji polsko- radzieckiej z siedzibą w Warszawie. Pierwsze prace tej komisji rozpoczęto w marcu 1947r. Zgodnie z ustaleniami konferencji jałtańskiej i poczdamskiej Polska przekazała na wschodzie obszar około 184 tys. km², stanowiący 47,5 % dawnego terytorium państwa. Mieszkała na nim w 1931 r. około 11 mln ludzi w tym około 4 mln narodowości polskiej (około 35% ogółu). Uzyskując tereny po Odrę, Nysę Łużycką, Bałtyk i południową część Prus Wschodnich polska zyskała obszar 105 tysięcy km². Podsumowując, w wyniku zmian granic po II Wojnie Światowej Polska straciła około 80 tysięcy km², czyli około 22% stanu z 1938r.

Przedstawiając w tym rozdziale polityczne i dyplomatyczne działania oraz zaniechania w kwestii dla Polski newralgicznej tj naszych wschodnich granic i strat terytorialnych pominąłem inne, równie ważne, aspekty złożonej sytuacji geopolitycznej. Trwała II Wojna Światowa, mocarstwa ponosiły ogromny wysiłek militarny, ekonomiczny, organizacyjny oraz polityczny by sprostać tragizmowi wymuszonych sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że Polska znalazła się, bez swojej winy, w położeniu najtragiczniejszym. Byliśmy w grupie państw zwycięskich, jednak trudno nie przyznać, że nasza „wygrana” była co najmniej iluzoryczna.

Na potrzeby tej pracy zawęziłem opis sytuacji tylko do aspektów skutkujących bezpośrednio kształtowaniem się poglądów i działań, które w efekcie określiły ostateczny kształt naszej wschodniej granicy tej, którą dzisiaj chronimy.

Ustalenia konferencji Jałtańskiej i Poczdamskiej przesądziły o zasadniczym kształcie granic Polski po II wojnie światowej. Przebieg granicy wschodniej szczegółowo ustaliła umowa z dnia 16 sierpnia 1945r. zawarta między Tymczasowym Rządem Jedności, a rządem Związku Radzieckiego o polsko-radzieckiej granicy państwowej. Z tej treści wynika między innymi, że na środkowym odcinku granicę będzie stanowiła rzeka Bug z jednym małym wyjątkiem. Otóż na wysokości miejscowości Terespol linia graniczna odchodzi od głównego nurtu rzeki Bug na zachód i biegnie fosą fortu terespolskiego stanowiącego ważny element twierdzy brzeskiej. Wcześniej również tą fosą biegła granica między Rzeszą Niemiecką, a Związkiem Radzieckim po rozbiórce Polski w 1939r. (do 22 czerwca 1941r.). Cdn.

Jerzy Tabulski, Jan Grzech



Rok 1948 dowództwo Komendy odcinka WOP Terespol z częścią załogi na tle budynku będącego wcześniej (przed wojną) elementem przetwórci ogórków, a do 1947 r. zajmowanego przez wojsko radzieckie.
W centrum zdjęcia najważniejsza osoba – kucharz.



Rok 1957. I Sekretarz K.C. PZPR
Władysław Gomułka – z prawej
z pochyloną głową, powracający
z trudnej wizyty w Moskwie,
witany chlebem i solą
na Dworcu PKP w Terespolu.
Za Gomułką Premier Rządu
Aleksander Zawadzki.



Jednym z osiągnięć wizyty W. Gomułki w 1957 r. w Moskwie była
możliwość repatriacji kilkudziesięciu tysięcy Polaków
z ZSRR do Polski. Na zdjęciu właśnie tacy repatrianci na stacji w Terespolu
już po odprawie granicznej.